



GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela 9 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 99.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk. miesięcznie 1 Mk.

Za odosłenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Przyczynki do kwestji mieszkaniowej w Łodzi.

IV.

Zainteresowanie się naszego społeczeństwa kwestją mieszkaniową było minimalne i sprowadzało się wyłącznie do sfer bezpośrednio z nią stykających, a więc do lokatorów i właścicieli nieruchomości, dziś już zupełnie świadomych swych dążeń i celów i mocno zorganizowanych w odpowiednie zrzeszenia, bardzo zresztą ku sobie antagonistycznie nastrojone, będące więc jakoby żywą ilustracją stosunków życiowych na tem podłożu.

Jedyny ten przejaw działalności społecznej w tej dziedzinie jest tedy dla nas bardzo interesujący ze względu przede wszystkim na środki i rezultaty, jakich się jeły i jakie otrzymały oba towarzystwa. Pozostawiając na boku wszelkie różnice zasadnicze między zrzeszeniami, zajmijmy się jedynie ich stosunkiem do kwestji mieszkaniowej we wszystkich jej przejawach.

Statut „Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Łodzi“, używający pełnej nazwy zrzeszenia, nakreśla istotnie ni zwykłe szerokie pole działania myśli reformacyjnej i — sięgając wgłąb całej sprawy — teoretycznie nakreśla wytyczne działalności, mogącej w rzeczy samej przynieść istotny pożytek zarówno właścicielom nieruchomości, jak i całemu społeczeństwu. Do niedawna ustawa pozostawała jedynie martwą literą i — wedle posiadanych przez nas informacji — dopiero w czasach ostatnich Stowarzyszenie podjęło inicjatywę wcielenia w czyn pięknych słów, stanowiących treść punktów § 8 ustawy; chodzi mianowicie o utworzenie przy towarzystwie kooperatywy kredytowej, specjalnie na cele budowlane, która wobec rozszerzonych swych atrybucji mogłaby się stać organem reformy dzisiejszych chorobliwych stosunków mieszkaniowych.

Jak to już wykazaliśmy powyżej, podstawą wszelkich minusów w tej dziedzinie jest brak dostatecznego kredytu hipotecznego; z jednej strony jest on przyczyną drożyzny mieszkaniowej, z drugiej — gnębićcielem właścicieli nieruchomości, zmuszonych do płacenia kolosalnych procentów, o jakich zagranica niema pojęcia. W związku z tem znajduje się również niski stan zdrowotny mieszkań Łódzkiej.

Założenie kooperatywy kredytowej na wzór wielkich banków hipotecznych, które u nas, niestety, zbyt są jeszcze nieliczne i zbyt mały mają zakres działalności, przyczyniłoby się bez kwestji do utrwalenia stosunków normalnych, opartych na uwzględnieniu interesów stron; w pierwszym tedy rzędzie tani kredyt hipoteczny, ewentualnie nawet oparty na innych zabezpieczeniach, np.: papierach wartościowych, jak to ma na widoku wspomniany projekt — byłoby bardzo wygodnym i korzystnym dla właścicieli nieruchomości; projekt przewiduje specjalne kredyty, które zużytkowane być mają celem podniesienia t. zw. kultury domu, więc celem budowy filtrów, wprowadzania innych urządzeń sanitarnych np. kąpieli, urządzania aparatów do centralnego ogrzewania, wind etc.; stopa procentowa winna być względnie niska, gdyż zabezpieczenie jest zupełne z powodu, iż projektowana kooperatywa lokuje sumy tylko bezpośrednio po Towarzystwie kredytowym.

Rzeczą jest zupełnie jasną, iż w danym wypadku interesy lokatora idą w parze z interesami gospodarza, gdyż tańszy kredyt unormuje wygórowaną dziś cenę najmu mieszkania, strona zaś wewnętrzna tegoż zyska na urządzeniach nowoczesnych, stanowiących bezwzględny plus każdego locum.

Nie bez znaczenia jest również składowa część projektu, mająca na względzie wykonywanie robót w domach poszczególnych właścicieli przez samą kooperatywę. Ażeby wniknąć w istotę tej pożądanej inowacji, należy zaznaczyć się ze sposobem budowania w okresie przedwojennym. Odbywał się on w sposób korzystny dla kamienicznika i przedsiębiorcy budowlanego — ze szkoda jednak samej budowlanej i... przyszłych lokatorów. Przedsiębiorca budowlany zawierał zwykle umowę z właścicielem placu, pragnącym go zabudować, na zasadzie której zobowiązywał się w ciągu określonego czasu, za pewnym wynagrodzeniem, postawić dom, wedle przedstawionych planów, przyczem materiały budowlane miały posiadać pewne minimum jakości, która pogarszała się w miarę taniości budowy. Przedsiębiorca ze swej strony wysykiwał o — ile się dało robotników, budował możliwie szybko, używając materiałów najtańszych, a więc mało trwałych. Tu szukać należy genezy katastrof budowlanych, tak u nas dawniej pospolitych, katastrof pochłaniających życie wielu robotników — niewinnych ofiar chciwości ludzkiej!

Objęcie tak ważnej gałęzi, zarówno kwestji budowlanej w ogóle, jak i mieszkaniowej przez instytucję odpowiedzialną wobec właściciela nieruchomości i wobec społeczeństwa posiada bezsprzecznie wielką doniosłość. Kooperatywa, jako instytucja, w której zysk jest zaledwo drugorzędny czynnikiem, instytucja dobrze ustosunkowana względem źródeł zakupu materiałów budowlanych, oparta na wielkich kapitałach, a nie rozporządzająca pierwszorzędami siłami wykonawczymi, miałaby pod względem budowanym znaczenie pierwszorzędne, bodaj że rozwiązujące w części choćby palącą kwestję.

Prócz dwu powyżej wskazanych najważniejszych funkcji projektowanej kooperatywy istnieje wiele innych, w danej chwili dla nas mniej ważnych atrybutów, które sprowadzają się w ogólnych zarysach do pośrednictwa przy kupnie i sprzedaży nieruchomości, lokacie sum hipotecznych, przy wynajmie lokalów i do rekomendacji personelu administracyjnego domów, a więc rządców, stróżów, etc. etc.

Do kwestji krytyki wskazanych powyżej zadań kooperatywy projektowanej w porównaniu do istniejących zasad kooperatystycznych obiecujemy sobie kiedyś jeszcze wrócić, zarówno jak i do innych jeszcze stron projektu; dziś zadowolnimy się stwierdzeniem faktu, iż wcielenie w rzeczywistość projektu przyczyniłoby się znacznie do sanacji naszych stosunków w dziedzinie użytkowania nieruchomości zarówno ze strony właściciela, jak i ze strony lokatora, interesy których dotychczas stałe się krzyżowały.

Ogólnie rzecz biorąc, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości dąży do rozwiązania kwestji mieszkaniowej pośrednio, bo drogą reformy budownictwa oraz kredytu.

Z założen zupełnie innych, choć w tym samym kierunku dążących, wychodzi towarzystwo „Lokator“, jako strona zainteresowana w pierwszym rzędzie sprawą mieszkaniową.

Młode to zrzeszenie, o owocach pra-

cy którego w następstwie pomówimy w związku z kwestją mieszkaniową podczas wojny, liczące zaledwo rok życia, ma za główne zadanie swego istnienia bezwzględna walkę ze wszystkim, co działa wbrew interesom lokatora, popieranie natomiast wszelkich pretensji prawnych lokatora w stosunku do gospodarza, a nawet walkę z drożyzną mieszkaniową.

„Lokator“ uświadamia sobie z zupełną jasnością skrajny kontrast, zachodzący między gospodarzem a lokatorem, czego wyrazem jest punkt 4-ty ustawy, odejmujący członkowi zrzeszenia — który jest jednocześnie posiadaczem domu — passywne prawo wyboru do zarządu towarzystwa. Mimo antagonizmu „klasowego“ zrzeszenie lokatorów w charakterze tymczasowym widzi swój krag działalności w pośredniczeniu w wszelkiego rodzaju sporach i targach pomiędzy właścicielem domu a lokatorem, ostateczny jednak cel swej działalności widzi w uniezależnieniu lokatora drogą uczynienia go właścicielem prawnym i faktycznym swego mieszkania (punkt d paragrafu 1-go ustawy).

Z punktu widzenia teorii kwestji mieszkaniowej zagadnienie czy lokator jest w możności usamodzielnienia się, wyemancypowania się z pod wpływów gosp. darza, jest kwestją o wadze pierwszorzędnej.

Jak wszystkie zresztą podobnego charakteru dążenia ekonomicznego uniezależnienia się, dążność ta wykrytylizowała ostatecznie w formie kooperatywy mieszkaniowej i budowlanej w właściwym tego słowa znaczeniu w przeciwstawieniu do powyżej omawianej kooperatywy właścicieli nieruchomości. Zadania podobnej kooperatywy wchodzi w zakres działalności towarzystwa „Lokator“ narazie naturalnie tylko w formie dość odległego w czasie projektu; ustawa, jak powyżej już wspomnieliśmy, przewiduje podobnego rodzaju działalność towarzystwa, a nawet w § 8 mówi o kapitale zakładowym, jako o funduszu, przeznaczonym na budowę domów.

W rzeczy samej kwestja jest już teoretycznie rozwiązana: skoro bowiem lokatorzy z własnej inicjatywy i tylko dla własnej potrzeby zechcą budować domy, wówczas kwestja mieszkaniowa traci swój charakter sprawy społecznej, gdyż zawiązuje się sama przez się. Praktyka jednak bezlitośnie rozwiewa ową iluzję i wykazuje namacalnie, iż kooperatywy budowlano - mieszkaniowe nie osiągną zwykłe celu, dzieląc swój godny pożałowania los z wytwórcami, podczas gdy kooperatywy spożywcze rozwijają się znakomicie. Względnie nieźle rozwinięta się współdzielnia budowlana i mieszkaniowa w Francji, z biegiem jednak czasu nabrała ona cech o silnym zabarwieniu kapitalistycznym i chybiła celu.

Kooperatywa mieszkaniowa na naszym gruncie jest jeszcze zjawiskiem przedwczesnym i dlatego prawdopodobnie na stosunki życiowe wpływu żadnego nie wywrze, czego dowodem, iż punkt, traktujący o budowie domów przez lokatorów samych, pozostał tylko na papierze i przez długi jeszcze okres czasu zapewne w tym niewesołym stanie pozostanie.

Różnica na korzyść lokatora pomiędzy czynszem opłacanym gospodarzowi a procentami od kapitału, włożonego w budowę domu, jest jeszcze zbyt małą, by miała zachęcić go do ryzykowania bądź co bądź znacznej sumy. W bliskiej tedy przyszłości nie można wróżyć kooperatywie budowlano - mieszkaniowej szybkiego rozkwitu, choć z drugiej strony nie należy przesadzać in minus jej znaczenia.

Rozwiązania zupełnego kwestji mieszkaniowej nie należy na razie oczekiwać

z tej strony, gdyż wszelkie potychczasowe wysiłki chybiły, czego najlepszym dowodem, iż gospodarze bynajmniej nie troszczą się, a w każdym razie nie troszczyli się przed wojną, o los swych lokali, pozabawionych lokatorów, a ci ostatni w dalszym ciągu przemę liwają nad nowymi środkami obrony.

Manus..

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

8-go kwietnia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na lewym brzegu Mozy, na południu od Haucourt, Szlązacy i Bawarczycy zdobyli szturmowo dwa silne punkty oparcia Francuzów i zabrali stanowisko nieprzyjaciela na stoku pagórka Termiten, na przeszczeni przeszło 2 kilometrów. Usiłowane dziś rano przeciwnatarcie rozbiło się zupełnie. Nasze straty są nieznaczne. Straty przeciwnika są szczególnie ciężkie, zwłaszcza z powodu podstępnego zachowania się jednostek. Prócz tego zabrano do niewoli 15 oficerów, 699 żołnierzy, wśród nich wielu nowozaciecznych z roku 1916. Nader silnie były czynne obustronne artylerje na wzgórzach na wschodzie od Mozy i w Woeyre, Na Hilsenfirsie (na południu od Sandernachu w Wogezach), wpałł mniejszy oddział niemiecki do czołowego stanowiska francuzów, gdzie z wyjątkiem 21 pojmany, reszta załogi poległa w walce. Okopy nieprzyjaciela wysadzono w powietrze.

Z widowni wschodniej.

Wczoraj ograniczali się rosjanie również do ataków na niewielkim odcinku frontu, na południu od jeziora Narocz.

Z widowni bałkańskiej.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 8-go kwietnia.

Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Nie wydarzyło się nic o znaczeniu szczególniejszym.

Z widowni włoskiej.

Na płaskowzgórzu Doberdo, wyparto dziś w nocy nieprzyjaciela z kilku przednich kosczokopów. Na południu od Mrzli Vrh; wzięty wojska nasze kilka stanowisk włosków, zabierając przytem 43 jeńców i 1 karabin maszynowy. W kilku odcinkach na froncie tyrolskim, utrzymywała artylerja włoska silny ogień, zwłaszcza przeciwko naszemu stanowisku na zachodzie od Rivy. Prze-

ciwnatarcie wyparto oddział nieprzyjacielski, który usadowił się w jednym z naszych koszokopów na południowym zboczu Rochetta. Podczas oczyszczania z nieprzyjaciela Rauchkofflu, wzrosła liczba pojmanych jeńców do 3 oficerów i 150 żołnierzy, inni walczący tam Włosi polegli w walce na białą broń. Wczoraj o brzasku, flotyle złożone z latawców lądowych i wodnych napadły na dworce kolejowe Gasarsa i San Giogie di Mogara, ze skutkiem dającym się wyraźnie zauważyć. Ze śmiałych lotników, którzy opuścili się nisko w celu zrzućcia bomb, nie wróciło trzech.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 7 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 6 kwietnia. Front zachodni: Ponad częścią frontu nad Dźwiną przeleciały liczne latawce nieprzyjacielskie, rzucając bomby. Roztopy trwają w dalszym ciągu; drogi nie do użycia dla ruchów wojskowych. W rozmaitych częściach frontu Jakobstadt — Dźwińsk toczyła się gwałtowna walka działowa. Latawce nasze czynne były z dobrym skutkiem.

Na południo-zachód od Dźwińska porucznik lotnictwa, Barbars, zestrzelił nieprzyjacielski statek napowietrzny, który runął w linie nieprzyjacielskie. Na południe od Dźwińska nieprzyjacielska czynność artyleryjska była bardzo ożywiona pod Widzami, na północ od jeziora Miadzioł i między jeziorami Miadzioł i Narocz. Latawce nieprzyjacielskie przeleciały także ponad większą częścią frontu generała Ewertta, rzucając w niektórych miejscach bomby. Nad górną Strypą patrolowały nasze rozproszone nieprzyjacielski oddział robotniczy i zniszczyły budujące się urządzenia.

Donoszą, że wojska nasze przy zajęciu wsi Swierzkowce wykopały 42 miny ruchome i znalazły mnóstwo naboju i granatów ręcznych. Próbę nieprzyjaciela odebrania w dniu wczorajszym wsi Swierzkowce odparto.

Morze Czarne: Nasze łodzie podwodne zatopiły w pobliżu Bosforu parowiec, któremu towarzyszył torpedowiec. Zniszczyły one 11 żaglowców z węglami. Jeden z naszych statków linjowych ostrzeliwał na wielką odległość krawężnik „Breslau”, który szybko się oddalił.

Front kaukaski: Na pobrażu turcy znowu usiłowali atakować, wszystkie próby jednakże złamały się w ogniu naszym.

Komunikaty francuskie.

PARYZ, 8 kwietnia. Sprawozdanie piątkowe popołudniowe:

Na zachód od Mozy wtargnęli Niemcy, w toku nocnego ataku, podjętego po gwałtownym ostrzeliwaniu pozycji naszych między Bethincourt i wzgórzem 265, do rowu naszej pierwszej linii wzdłuż drogi Béthincourt-Chattoncourt. Podjęty natychmiast kontratak wyrzucił ich z większej części zdobytego przez nich terenu. Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze tylko w kilku wysuniętych częściach naszej pozycji na mniej więcej 300 m. szerokości. Poczyniliśmy dalsze postępy w nieprzyjacielskich rowach komunikacyjnych na południe-zachód od fortu Douaumont.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgii artylerja nasza skierowała ogień niszczący na utwierdzenia niemieckie pod Middelkerke i Langemark. Na zachód od Mozy podjął nieprzyjaciel silny atak na pozycje nasze na południe od Hautcourt i przy wschodnim wejściu do wsi. Wstrzymani naszym ogniem izolacyjnym i karabinów maszynowych, Niemcy nie zdołali osiągnąć swego celu i musieli powrócić do swych rowów, pozostawiając na placu licznych zabitych. Na wschód od Mozy i w Woivre walki działowe. Rozproszono kilka koncentracji nieprzyjaciela.

Sprawozdanie belgijskie: Mały napad nagły na jeden z naszych wysuniętych posterunków w pobliżu Steenstraate, odparto ogniem naszym. Po południu dość ożywiona czynność artylerji w częściach frontu pod Ramscapelle i Dixmuiden.

Kronika polityczna.

Książę Mirko czarnogórski w Wiedniu.

WIEDEN, 7 kwietnia. Książę Mirko czarnogórski przybył do Wiednia, aby zamieszkać tu w sanatorium.

Książę Mirko pozostał, jako jedyny członek rodziny króla Nikity, w Czarnogórze i podpisał kapitulację z Austrią, której potem król Nikita pod naciskiem Francji się wyparł.

Podział kolonji kolenderskich.

WIEDEN, 7-gó kwietnia. „Wiener Journal” donosi z Rotterdamu: Anglja zamierza wynagrodzić Japonję kolonjami holenderskimi. Wymienione pismo powołuje się na informację „Daily Telegraph” według której udział Japonji w konferencji paryskiej miał szczególnie ważne znaczenie.

Przyczyny ustąpienia włoskiego ministra wojny.

RZYM, 7 kwietnia. W toku wczoraj-

mi kapitałami, by mógł zrealizować swe plany, wypowiedział konkurentom formalną wojnę.

Działania wojenne rozpoczął od przyjacielskiej propozycji wstąpienia konkurentów do kompanji Rockefellerowskiej, ofiarując im za ich przedsiębiorstwa śmiesznie małą sumę. Gdy takowa została odrzucona zaczęła się walka na śmierć i życie.

Głównie przyczyniły się do jego zwycięstwa umowy potajemne z towarzyszami kolei żelaznych, przewoźcami naftę, ustanowiły one tak niskie taryfy przewozowe dla nafty Rockefellerowskiej, że konkurenci wkrótce zostali zrujnowani. Takie „tajemne umowy” są najwrażliwiej przez prawo zabronione, jednakże prawodawstwo amerykańskie w wielu wypadkach jest bezsilne wobec potężnego syndykatu naftowego.

Ten sam John Rockefeller, który niedawno tak pilnie uszczeszczał na zebraniu surowych baptystów, teraz bez żadnych skrępowań na każdym kroku naruszał prawa ludzkie i boskie, jako iż — zapewnia w opublikowanej przez niego autobiografji — „działał na użytek przemysłu naftowego i przyczynił się do podniesienia dobrobytu całego kraju”.

Właściwie i częstó odpowiedzialności za jego bezprawne postępowanie ponoszą niektórzy senatorowie, którzy pod presją potężnego syndykatu, a może nawet i za jego pieniądze, komentowali prawa w sposób usprawiedliwiający wszystkie sztuczki kompanji.

John Rockefeller, mając lat 20 był czło-wiekiem zamożnym, 30 — bogatym, 40 — milionerem, 50 — miliardarem, a wkrótce majątek jego wzrósł do tego stopnia, że nikt, nie wylączając i samego właściciela, nie wie, jaka jest jego rzeczywista wartość.

Dochód godzinny króla naftowego określał na 8000 dolarów. Ciężka choroba żołądkowa zmusiła go już w 55 r. życia do porzucenia steru syndykatu i wiele innych przedsiębiorstw i od tego czasu wszystkie chwile poświęca rodzinie i troskom o swe cenne, lecz wiskzące na włosku, zdrowie.

Nie ma chyba na świecie pacjentów,

szego posiedzenia Izby oświadczył Salandra na pytanie Turati'ego, co do przyczyn ustąpienia ministra wojny Zupelli'ego, że nie są one natury politycznej lecz osobistej.

Biskup-żołnierz.

LUGANO, 7 kwietnia. W pismach francuskich znajdujemy następującą wiadomość: Ksiądz de Lobet, mianowany za ledwie przed kilku dniami biskupem w Gap, znajduje się na polu walki, jako żołnierz. Wystosował on list pasterski do swych djecezan, w którym zaznacza, że 107 księży jego djecezy znajduje się pod bronią i że tylko 83 starszych księży spełnia obowiązki kapłańskie. Biskup powiada dalej, że uważa sobie za zaszczyt móż znieść wszystkie trudy walk, móż przelewać krew za ojczyznę i spełniać swe obowiązki, jako kapłan i jako obywatel Francji, Kochający ziemię ojców swoich.

Powrót statku ekspedycji Shackletona.

BERLIN, 7 kwietnia. (WAT.) Agencja „Havasa” otrzymuje wiadomość, że statek „Aurora”, należący do ekspedycji podbiegunowej, przybył szczęśliwie do Port-Charlmera, w nowej Zelandji. Pierwszy oficer „Aurory” oświadcza, że wyjazd okrętu z pod biegunowych okolic równał się nagłej ucieczce. „Prawdę powiedziawszy, zamierzaliśmy opuścić nasz okręt, udać się na ląd i wzywać pomocy za pomocą telegrafu iskrowego. „Aurora” zerwała się wszakże nagle z kotwicy i porwana została przez lodowce. Był to smutny odwrót, ale nie wyzbywamy się myśli powrotu z całą załogą i odszukania tych, których pozostawiliśmy na drugim okręcie ekspedycyjnym”.

Z Chin.

LONDYN, 7 kwietnia. Agencja Reutersa donosi z Szanghaju:

Provincia Kwantung ogłosiła dnia 5-go b. m. niepodległość. Z Pekinu donoszą, że i miasto Kanton ogłosiło się niepodległym.

HINDENBURG.

Bohater narodowy Niemiec, feldmarszałek Hindenburg, obchodził 7 kwietnia b. r. 50 letni jubileusz służby wojskowej, bowiem 7 kwietnia 1866 r., ukończywszy szkołę kadetów w Berlinie, wstąpił jako oficer do 3 pułku gwardji. Brał udział w kampanjach 1866 i 1870/71 roku, a po 45 letniej służbie 17 marca 1911 przeszedł w stan spoczynku. Ostatnie osiem lat swojej służby był generałem komenderującym IV korpusu armji.

Wróćce po wybuchu wojny, kiedy rosjanie zajęli Prusy Wschodnie, powołano go do odparcia nieprzyjaciela. Wybrł pałł na Hindenburga jako doskonałego znawcę tamtejszego terenu, gdyż w latach 1881—1884

którzby z taką drobiazgową starannością przestrzegali najdrobniejszych przepisów lekarzy, aby możliwie jak najbardziej oddalić fatalną godzinę śmierci. Właściciel największego majątku na ziemi w 62 r. życia wygięła, jak żywa mumja.

Zaiste, trzeba posiadać żelazny organizm, aby tak długo i tak wytrwale walczyć ze śmiercią!

W kwietniu 1910 r. król naftowy zdecydował się na oddanie swych, z krzywdą ludzką, zdobytych miliardów na cele filantropijne.

Czy kierowały nim, zmartwychwstałe na schyłku życia ideje purytańskie, czy też chciał pozyskać sympatję współczesnych, wśród których prawdziwych przyjaciół prawie że nie miał — niewiadomo.

Bardzo możliwe, iż skłoniła go do tak humanitarnego postępku działalność Carnegiego, tego prawdziwego dobroczyńcy narodu amerykańskiego.

Zorganizowano specjalny komitet, z synem miliardera, Johnem Rockefellerem młodszym, na czele, w celu zarządzania i rozporządzania jego fantastycznymi wprost wielkimi kapitałami.

II.

Zupełnie odmienną drogą doszedł do bogactw Carnegie, najpopularniejszy z amerykańskich miliardarów, który używaniem swych nieprzeliczonych skarbów dla dobra ludzkości i wielkością i szlachetnością duszy, tak zaszczytnie wyróżnia się z spośród innych amerykańskich „królów przemysłowych”.

Nigdy Carnegie nie dążył do zdobycia bogactw z namiętnością Rockefellera lub innych miliardarów, nigdy nie chodził krzywymi drogami, nie naruszał praw, nie sporządzał arcy-misteryjnych planów dla zrujnowania konkurentów; zło samo mu przynęło do ręki, a on je szczerą ręką rozdawał. Może nigdzie na świecie robotnicy nie mają się tak dobrze, jak w jego zakładach.

KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady prawne, Podania, Prośby, Tłumaczenia

służył w tamtych okolicach jako oficer generalnego sztabu.

Nietatwe go czekało zadanie. Dwie armje rosyjskie wkroczyły do Prus Wschodnich, jedna armja niemiecka od wschodu, druga, narwiańska od południa, i ta zbliżyła się już do Olsztyna ku granicy Prus Zachodnich. Hindenburg postanowił rozprawić się naprzód z tą drugą jako bardziej niebezpieczną, co mu się też w zupełności udało. Chociaż armja jego liczyła tylko 140,000 ludzi, pobit na głowę 240,000 rosjan w trzydniowej bitwie pod Tannenbergiem wzięwszy blisko 100,000 rosjan do niewoli i zdobywszy prawie całą ich artylerję i tren. Z armji rosyjskiej uszło za ledwie 70,000 ludzi.

Pozostawiwszy małą część swego wojska dla ścigania ich, zwrócił się Hindenburg w marszach pospiesznych na pomoc drugiej armji, opierającej się rosjanom, którzy pod dowództwem gen. Rennenkampfa usadowili się nad jeziorami Mazurskimi. Z tego samego, że Rennenkampff zamiast przyjść z pomocą armji narwiańskiej, oczekiwał tu spokojnie swojej koleji, można było wnosić o jego talencie strategicznym. Dnia 10 września uderzył Hindenburg na lewe jego skrzydło i uitorował sobie drogę na jego tyły, 11 sierpnia pobit wysłane przeciw niemu posiłki a w dniach następnych resztę armji narwiańskiej, którą zmusił do ucieczki za granicę rosyjską.

Po tych dwóch wielkich zwycięstwach i wygnaniu nieprzyjaciela z kraju czekała Hindenburga dalsza praca. Objął główną komendę na Wschodzie udał się do Polski, gdzie wspólnie z armją austriacką zdobył w październiku 1914 r. cały kraj na zachód od Wisły.

Wobec znacznie przeważających sił rosyjskich musiał się wprawdzie chwilowo cofnąć, powrócił jednak w połowie listopada z wzmocnioną armją i wyparł razem z sprzymierzoną armją austriacką napowrót rosjan poza Bzurę, Rawkę i Pilicę. Tutaj, jak i w Polsce późniejszej, zdążył tymczasem rosjanie umocnić swoje stanowiska, tak że trzeba tu było rozwinąć regularną walkę pozycyjną wymagającą dłuższego czasu.

Światłem tem zwycięstwem oswojono Prusy od inwazji rosjan, a chociaż oni jeszcze raz 18 marca wpadli do Memla, zostali jednak natychmiast stamtąd wyparci. Część armji Hindenburga puściły się w pogoń za nieprzyjacielem, wkroczyły do Kurlandji i w następstwie zdobyły tę prowincję.

Kiedy w maju 1915 r. rozpoczęła się w Galicji Zachodniej wielka ofenzywa wojsk niemieckich i austro-węgierskich,

Jest rzeczą ciekawą, że Carnegie, ofiarowując narodowi amerykańskiemu tak olbrzymie sumy, nie jest Amerykaninem, lecz Szkotem.

Będąc synem prostego tkacza, przyszedł miliardar dzieciństwo przepędził w nędzy.

Działo się to właśnie w tej porze, (w 40 latach ubiegłego wieku), gdy maszynowa tkacka wyrugowała warsztaty ręczne i tysiące robotników zostało bez pracy.

Kompletnie zrujnowany owym przewrotem w przemyśle tkackim, ojciec Carnegiego, wraz z całą rodziną, postanowił przesiedlić się do Ameryki, o której wówczas cuda opowiadano.

Takim to sposobem 13-letni Carnegie dostał się do kraju, którego miał zostać niebawem najpopularniejszą jednostką.

W małym miasteczku, niedaleko Pittsburga, tkacz szkocki znalazł zajęcie w jednej z tamtejszych fabryk bawełnianych, a młody Carnegie pomógł ojcu w pracy, powiększając jego zarobek tygodniowy o dolar i 20 centów.

„Miałem do czynienia z tak wielkimi sumami pieniężnymi, o jakich się może nikomu na świecie nie śnić, ale żadna setka milionów dolarów, przechodząca przez moje ręce nie sprawiła mi takiej radości, jak pierwszy zarobiony dolar i 20 centów — było to wynagrodzenie za pracę tygodniową, tak ciężką, że epitet „katorżna” może ją jeszcze niezbyt dosadnie charakteryzować”.

Po upływie roku, został pomocnikiem palacza w tej samej fabryce, otrzymawszy 60 centów podwyżki.

Ciężka ta i męcząca praca może by się ujemnie odbiła na zdrowiu niezbyt silnego chłopca i nadwyrężyła jego wątły organizm, osłabiony nędznym odżywianiem się, gdyby nie szczęśliwa zmiana, jaka zaszła w jego życiu.

(d. n.)

2)

Z życia miliardarów.

Jedynym jego marzeniem, jedynym jego celem w życiu stało się dążenie do opowania bogactwa bliźnich.

Nie była to zwykła miłość mamony — namiętność, w mniejszym lub większym stopniu właściwa wszystkim ludziom; celem Rockfeller'a było złączenie kombinacjami posiadawców innych majątków, by powiększyć niemi swoje kapitały. Nie tyle same miliony sprawiały mu przyjemność, ile świadomość, iż przy zdobywaniu ich, pograżał w otchłań bankructwa prawie wszystkich konkurentów.

Pieniądze są punktem centralnym, osą wszystkich jego myśli i dla nich zapomniał religji, zasady, której zaszczerpiła mu w dzieciństwie matka-purytanka.

Interes dawał mu solidny dochód, lecz młody kupiec nie miał zamiaru ograniczyć się na procencie komisowym ze sprzedaży nafty.

Nie zwierzając się nikomu ze swych planów, zapoznał się dokładnie z techniką wydobywania nafty, oraz ze stanem ówczesnego amerykańskiego rynku naftowego i wkrótce założył niewielką kompanję naftową, do której przyłączyło się później mnóstwo kapitalistów. Po upływie kilku lat owa mała kompanja urosła w wielkie przedsiębiorstwo, rozszerzając swą działalność na całe terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Ale to wszystko nie zadawało jeszcze Rockfeller'a — myśli, iż jednocześnie z nim, w tej samej gałęzi, istnieją i prosperują dobrze inne towarzystwa, nie dawała mu spokoju; przeszkadzały one jego planom i wtedy właśnie zażył na projekt zmonopolizowania całego przemysłu naftowego. Ujawszszy, iż rozporządza odpowiedzial-

które po odebraniu Lwowa, wyplerały rosjan między Bugiem a Wisłą coraz dalej na północ, wznowił Hindenburg znów swoją ofensywę 15 lipca na całej przestrzeni między Wisłą a Morzem Bałtyckim. Wstosunkowo krótkim czasie odrzucił na tak rozległym froncie wielkie siły nieprzyjacielskie i ścigał je aż do granic właściwej Rosji. To umożliwiło akcję armii centralnej pod dowództwem ks. Leopolda Bawarskiego, która się była zatrzymała przed Warszawą. Zdobyła ona Warszawę i wzięła w dalszym ciągu udział w wyparciu rosjan z granic Królestwa Polskiego.

Nastąpił potem względny spokój, ale nie dla Hindenburga, gdyż w lutym 1915 wpadli rosjanie ponownie z znacznymi siłami do Prus wschodnich na pozostawione tam słabe wojska graniczne, które nie mogąc im się oprzeć, cofnęły się do umocnionych pozycji za jeziorami Mazurskimi. Zebrawszy świeżo utworzoną w Prusach Wschodnich armię, składającą się po części z młodych żołnierzy, pobił doszczętnie 10-tą armię rosyjską w słynnej bitwie zimowej na Mazurach.

W dalszym ściganiu rosjan dotarł Hindenburg ze swoją grupą w końcu września 1915 r. do linii, ciągnącej się od górnego biegu Niemna, na zachód od Mińska, aż do Dźwiny na południowym zachodzie Dźwińska, a stamtąd na lewym brzegu Dźwiny aż do Zatoki Ryńskiej. Na tej linii, od tego czasu silnie wzmocnionej, przebyła ta grupa wśród ciągłych mniejszych walk zimę 1915/16.

Przeciwko niej zwracają się, począwszy od 17 marca, masowe ataki prawego skrzydła rosyjskiego pod dowództwem Kuropatkina, widocznie dla ulżenia francuzom pod Verdun. Hindenburg obchodzi więc swój 50-letni jubileusz wśród grzmotu dział, który zapewne dla takiego wojaka jest przyjemniejszy od najpiękniejszej muzyki. (Leipz. Tagebl.).

Z ziemi polskich.

Warszawa.

Rozdawnictwo ziemniaków na ekranie.
W „Gazecie porannej” czytamy: Rozdawnictwo ziemniaków na ulicach Warszawy przez niemieckie władze wojskowe, zostało — jak pisze „Warsz. Tgbl.” — sfotografowane przez aparat kinematograficzny i wkrótce oryginalny obraz ten ma być demonstrowany w kinematografach jako dowód szczególnej pomocy władz niemieckich dla ludności Warszawy.

ile Warszawa potrzebuje kartofli dziennie.

Według obliczeń Sekcji Żywnościowej Zarządu Miasta, jako minimum konsumpcji dziennej ziemniaków w Warszawie, według norm zredukowanych, potrzeba 500,000 klg., kartofli dziennie.

Odzyskana placówka.

Istniejąca od 112 lat Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych, jako posiadająca powszechną obowiązkowość ubezpieczenia od ognia dla wszystkich 1,028,000 nieruchomości w kraju, ulegała w ciągu ostatnich lat 50 głęboko sięgającym wpływom rosyjskim. Skutkiem ewakuacji władz rosyjskich Instytucja wzmiankowana przekształciła się na instytucję nawskroś krajową. Obecnie otwarte już zostały ponownie biura powiatowe (47) w całej Okupacji niemieckiej, w których znalazło pracę łącznie z personelem zarządu przeszło 170 pracowników, przeważnie o wyższych kwalifikacjach technicznych i zawodowych. Dzięki zabiegom Rady i Zarządu naczelnej władze lubelskie, z uwagi na doniosłe znaczenie ekonomiczne obowiązkowych ubezpieczeń wzajemnych, zezwoliły również na wznowienie czynności tej Instytucji w obrębie okupacji austriackiej, z zachowaniem Głównego Zarządu i Rady w Warszawie, lecz z utworzeniem specjalnej reprezentacji miejscowej w Lublinie. Formowanie nowego personelu jednocześnie z otwarciem biur powiatowych na okupację austriacką nastąpi z dniem 1 maja. Tym sposobem Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych powołana zostaje do życia w swej nowej postaci, to też w zakresie swych ustawowych zadań opieki ekonomicznej nad stanem bezpieczeństwa łącznie z krzewieniem budownictwa racjonalnego i straży ogniowych, zdostała — nie wątpliwy — rozwinąć pożyteczną swą działalność.

Lublin.

C. i k. komendant obwodu lubelskiego, podpułkownik Turnau, ogłosił, że podania o wywóz towarów z okupacji austriacko-węgierskiej w Polsce do monarchji austriacko-węgierskiej wnosić należy jedynie do centrali towarowej w Krakowie.

Na zasadzie rozporządzenia c. i k. komendantury obwodowej wszystkie bez wyjątku gołębie, znajdujące się w Lublinie, mają być przez właścicieli bezwzględnie zabite. Kto nie wykona powyższego rozporządzenia, narazi się na dotkliwą karę administracyjną.

Cukrownie będą czynne.

Stosownie do wydanego przez władze niemieckie rozporządzenia, cukrownia Borowiczki w Płockiem została zobowiązana do przedstawienia tymże władzom, do 15 kwietnia r. b., spisu zakontraktowanej przestrzeni plantacji buraków. Po 15 kwietnia, w razie nie osiągnięcia przez cukrownię potrzebnej ilości plantacji, ma być zastosowane przymusowe sadzenie buraków. O powyższym zarząd cukrowni ogłasza w „Kurierze Płockim”.

Projekt budżetu m. Płocka na r. 1916.

Komisja budżetowa na posiedzeniach w dn. 20, 23, 24, 27, 28 i 30 marca r. b. rozpatrywała budżet miejski, który ostatecznie ma być uchwalony przez Radę miejską.

Na posiedzeniu Komisji budżetowej w dniu 20 z. m., burmistrz miasta przedstawił komisji projekt budżetu kasy miejskiej na okres od 1 kwietnia 1917 r. Projekt składa się z dwóch części. Pierwsza, złożona z 20 oddzielnych tytułów, obejmuje dochody i wydatki zwyczajne; druga w 16 tytułach zawiera dochody i wydatki nadzwyczajne.

Projekt budżetu w chwili złożenia go komisji, przedstawiał się, jak następuje:

Budżet zwyczajny: w dochodzie rb. 163,641 kop. 92 i w rozchodzie — rubli 315,145 k. 10, i budżet nadzwyczajny w dochodzie rb. 4,087 k. 65 i w rozchodzie — rb. 127,670.

Z powyższego wynika, że wydatki zwyczajne, wypływające z budżetu zwyczajnego, przewyższają dochody o rb. 151,503 kop. 17 i pół, a wydatki nadzwyczajne — także wpływy o 123,582 rb. 35 kop. Wogóle niedobór wynosił rb. 275,085 kop. 52 i pół i, według zdania burmistrza, powinien być pokryty odpowiednią sumą podatków bezpośrednich.

Po zapoznaniu się z projektem budżetowym w ogólnych zarysach, komisja, kierując się zasadą jaknajdalej idącej oszczędności w wydatkach, przy jednoczesnym dążeniu do wyzyskania wszelkich możliwych pomocniczych źródeł dochodu, wprowadziła do budżetu zmiany, w rezultacie których budżet zredukowano do następujących cyfr: w budżecie zwyczajnym: w dochodzie podwyższono do sumy rb. 200,639 kop. 7 i pół i w rozchodzie — zredukowano do sumy rb. 313,686 k. 10, zatem w niedoborze — rb. 113,047 k. 2 i pół. Również w budżecie nadzwyczajnym: dochód podwyższono do sumy rb. 52,087 kop. 65, rozchód zaś określono na sumę rb. 142,670, wykazując niedobór rb. 90,582 k. 35.

Z zestawienia cyfr, bez podatków bezpośrednich, wynika, że na pokrycie niedoboru budżetowego brak jest rubli 203,629 kop. 37 i pół.

Burmistrz projektował pokryć całkowity niedobór podatkami, według sporządzonych przez niego taryf. Komisja zaś, wychodząc z założenia, że zdolność płatnicza mieszkańców, w większości zrujnowanych przez wojnę, sprowadzona jest obecnie do minimum i że taryfy proponowane są stanowczo za wysokie, uznała za jedynie możliwe: pokrycie za pomocą opodatkowania ludności niedoboru z etatu zwyczajnego, wynoszącego 113,047 rb. 2 i pół kop., a na pokrycie niedoboru z etatu nadzwyczajnego w sumie 90,582 rb. 35 kop. zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej na sumę 100,000 rubli.

Po zapoznaniu się z przedstawionym przez burmistrza projektem ordynacji podatkowej dla miasta Płocka i wniesieniu kilku drobnych poprawek, komisja złożyła Radzie Miejskiej do zatwierdzenia budżet m. Płocka na okres od 1 kwietnia 1916 r. do 1 kw. 1917 r. z aneksami: listą płacy urzędników, budżetem szkół początkowych miejskich i protokołem.

Kronika miejscowa i sąsiedztwa.

— Do zwrotu.

W Administracji „Gazety Łódzkiej” złożono znalezione kwity z opłaconego wpisu na kursa handlowe, wydane pp. Stanisławie Gasińskiej i Marji Zasadzińskiej, oraz dowód lombardowy.

— Ofiara obowiązku.

W piątek wieczorem zmarł w szpitalu dla chorób zakaźnych dr. Leon Grosman,

który przy wypełnianiu obowiązków lekarza zaraził się tyfusem plamistym.

— Towarzystwo Krajoznawcze.

Dzisiaj o godzinie 5½ po południu, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Piotrkowskiej nr. 91, pani Adamowiczowa wygłosiła pogadankę dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 8—12; za temat do pogadanki wybrała pani Adamowiczowa szczegółowy „Z życia mrówek”, które ilustrowane będą licznymi przezroczkami.

— Depesze od osób prywatnych.

(s) W lokalu prezydium policji (na parterze) urządzony został oddział, gdzie przyjmowane są depesze od osób prywatnych. Porządek odsyłania depesz jest następujący: odsyłający kupuje blankiet w prezydium policji płacąc za niego 25 fenigów, pisze tekst depeszy i oddaje w toż samo miejsce. Następnie, gdy oddawca otrzyma muje z powrotem blankiet, winien z takowym udać się do oddziału telegraficznego (Passaż-Mayera 4) gdzie płaci 15 fenigów za każde słowo.

— Listy do jeńców rosyjskich w Niemczech.

(s) Osoby, chcące wysłać karty pocztowe do jeńców rosyjskich w Niemczech mogą to załatwiać w lokalu prezydium policji (Spacerowa 14) od godz. 9 do 12 w południe i od 4 do 6 po południu.

— Święcone w Przytułku.

Komitet Przytułku dla starców i kalek zwraca się z uprzejmą prośbą do Sz. publiczności m. Łodzi, aby raczyła, jak lat poprzednich, nie zapominając o starcach i staruszkach, wyczekujących z utęsknieniem świąt Wielkiej Nocy i zechciała takowe do kancelarii Przytułku, ulica Dzielna nr. 52, gdyż wobec ciężkich czasów, bez pomocy tych ofiarodawców, którzy rok rocznie pamiętali o naszej instytucji, Komitet nie byłby w stanie urządzić pensjonarzom nawet i najskromniejszego „święconego”.

— Bilans Tow. współdz. „Sklep Bławatny”.

Wspomniane Towarzystwo, jak widać z nadesłanego nam sprawozdania za lata 1914/15, wykazało: zysku brutto 11,849 rb. 86 kop. oraz procentów za wypłaty gotówkowe i z lokaty — 544 rb. — razem rb. 12,303 kop. 86, po potrąceniu zaś wydatków i kosztów handlowych czysty zysk wyniósł rb. 1,444 kop. 08, który zaproponowano podzielić w następujący sposób:

1. 10% na kapitał zapasowy rb. 144 kop. 41. 2. 4% dywidendy od udziałów za 2 lata, rb. 946 kop. 15. 3. na dodatkowe wynagrodzenie dla pracowników w stosunku miesięcznej pensji rb. 115 i 4. na kapitał rezerwowy rb. 238 kop. 52, razem rb. 1,444 kop. 08.

Budżet na 1916 rok zaprojektowano następujący: lokal i opał rb. 2,000, światło rb. 100, wynagrodzenie pracowników rb. 2,500, druki i księgi rb. 120, ogłoszenia i zawiadomienia rb. 75, ubezpieczenie od ognia rb. 100, konserwacja lokalu rb. 50, stróż nocny i dzienny rb. 50, wyjazdy rb. 100, materiały piśmienne rb. 25 i drobne wydatki rb. 150, razem rb. 5,270, z pozostawieniem Zarządowi możliwości przenoszenia z jednej pozycji do drugiej i ewentualnego przekroczenia o 10%.

— Z chrześc. Tow. dobroczynności.

(s) W piątek, dnia 7 kwietnia, odbyło się posiedzenie Rady zarządzającej chrześcijańskiego Tow. dobroczynności w lokalu starców i kalek przy ul. Dzielnej 52 pod przewodnictwem prezesa, pastora Rudolfa Gundlaoha, przy współudziale wiceprezesa, p. J. Jarzębowski, członka sekretarza p. T. Tujakowskiego, adwokata prz., członków Rady zarządzającej, komisji rewiz. i przewodniczących komisji cyrkulowych.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady zarządzającej z dnia 10 marca 1916 r. przystąpiono do rozpatrzenia spraw, będących na porządku dziennym.

Prezes zawiadomił obecnych, iż ustnie zaznaczył w magistracie, że przeszło 50 osób, zapisanych na listę kandydatów do domu starców, oczekuje przyjęcia do przytułku starców, który od sześciu tygodni jest przepełniony i nie posiada ani jednego wolnego miejsca, należałoby zatem z tego powodu rozszerzyć takowy, ponieważ codziennie zgłaszają się petenci do p. opiekunów biednych z prośbami o przyjęcie. Deputacja N. P. B. fakt ten zanotowała, lecz żadnej odpowiedzi nie udzieliła.

Następnie przedział 47½ rb. z zapisu Heleny Esnerowej, wynoszący 1000 rb., przeznaczono pierwszej komisji cyrkulowej części m. Łodzi, obejmującej najbardziej ubłądłość, do rozdania w dniu 22 b. m. biednym chrześcijanom m. Łodzi i poprosił tę komisję do złożenia Radzie wykazu tych, którzy z tego korzystali.

Rada zarządzająca przyjęła do wiadomości sprawozdanie wydatków szpitala dziecięcego Anny Marji, przedstawione przez

członka Rady zarządzającej p. Cezara Eisenbrauna, skarbnika szpitala.

Koszt żywienia jednego dziecka wynosił w 1915 roku 30 kop. dziennie, a dzień szpitalny po 1 rb. 37 kop.

Znajdowało się w leczeniu w tymże 1915 r. 1686 dzieci.

Rada zarządzająca rozpatrywała prośby różnych petentów i wgrężyła takowe odpowiednim przewodniczącym komisji cyrkulowych celem skontrolowania i zakwalifikowania podług ich uszanowania.

Przewodniczący komisji rewizyjnej, p. Edward Jezierski, oświadczył, iż szpital dla umysłowo chorych w Kochońowie nadesłał księgę kasową za rok 1915 z odnośnymi dowodami kasowymi, których sprawowanie wymaga więcej czasu; ukończenie sprawdzania przez komisję nastąpi za parę dni.

Wobec tego prezes zaproponował zwołać specjalne wspólne posiedzenie Rady z komitetem „Kochachówki” celem wysłuchania sprawozdania komisji rewizyjnej i wszechstronnego zbadania wszystkich kwestji, jakie będą przez tę komisję poruszone.

Wniosek prezydium został przyjęty. Nowych petentów do domu starców zgłosiło się 32, a ponieważ przytułek dla starców i kalek jest przepełniony, a oczekuje około 50 osób swej kolejki, więc prezes obiecał przedstawić tę kwestję palącą jeszcze raz Deputacji N. P. B. i prosił ją o rozszerzenie przytułku dla starców i kalek i wyasygnowanie odpowiedniego funduszu.

— Ze Stowarzyszenia spożywczego „Robotnik”.

(s) Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia spożywczego „Robotnik” za czas od dn. 16/VII 1915 r. do 1/I 1916 r. przedstawia się w sposób następujący:

Sprzedaż

I sklep 34 254,02 rb., II sklep 21,515,38 rb., razem 55,769,40 rb.

Koszty zakupu: I sklep 36,031,03 rb.

II sklep 16,539,24 rb., razem 52,570,27 rb.

Inwentarz: sklep 1,004,28 rb., II sklep 1,027, 71 rb., razem 2 031,99 rb.

Zysk brutto: 5,230,84 rb.

Koszta handlowe: I sklep rb. 1,943,41, II sklep 603,09 rb.

Koszta ogólne: I sklep rb. 278,27, II sklep 191,07 rb.

Utrzymanie konia: 250,39 rb.

Zysk netto: 2,084,61 rb.

% za sprzedaż chleba: 66,61 rb.

Ogólny zysk: 2,100,77 rb.

Bilans na 1/I 1916 r.

Aktywa. Kasa: I sklep 29,92 rb., II sklep 27,51 rb., centr. 1,335,11 rb., razem 1,392,54 rb.

Towary: I sklep 1,004,28 rb., II sklep 1,027,43 rb., centr. 656,05 rb., razem 2,687,75 rubli.

Opakowanie: I sklep 87,20 rb., II sklep 145,70 rb., razem 232,90 rb.

Ruchomości: I sklep 460,80 rb., II sklep 208,11 rb., centr. 48,70 rb., razem 717,61 rb.

Koń i wóz: 103 rb.

Druki 85,68 rb., dłużnicy 214,57 rb., razem 5,434,06.

Passywa. Wierzyciele 1,872,81 rb., kapitał udziałowy 1,230,48 rb., kapitał amortyzacyjny 80 rb., kapitał zapasowy 150 rb., zysk 2,100,77 rb., razem 5,434,06 rb.

Jak się rozwijała sprzedaż w każdym sklepie wykazują cyfry następujące:

I-szy sklep za czas okresowy był czynny w przeciągu 164 dni i miał targu:

W lipcu 1,855,71 rb., w sierpniu rb. 4,016,49, we wrześniu 6,623,20 rb., w październiku 7,588,53 rb., w listopadzie 6,949,56 rb., w grudniu 7,220,53 r., ogółem 34,254,02 ruble.

Największy targ był w dniu 24 grudnia i wynosił 438 rb. 96 kop.

Najmniejszy w dniu 1 sierpnia i wynosił 34 rb. 96 kop.

W drugim sklepie, który zaczął funkcjonować 10 października (Aleksandrowska 38) czynnym był dni 80 i sprzedał towarów:

W październiku za rb. 4,565,96, w listopadzie za rb. 6,898,03, w grudniu za rb. 10,051,39, razem 21,515 k.

Największy targ dzienny w d. 20 grudnia wynosił 724 rb. 73 k.

Najmniejszy w d. 8 grudnia wynosił 56 rb. 19 kop.

W d. 16 lipca 1915 r. Stowarzyszenie liczyło 135 udziałowców z kapitałem 370 r. 77 kop.

Na 1 stycznia 1916 r. Stow. liczyło 606 udziałowców z kapitałem 1.230 rubli 48 kop.

— Ze Stow. właśc. nieruchomości.

(k) Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości (Krótka 9) rozesłało do właścicieli i rządów domów ankietę w celu zebrania dokładnych danych co do ilości zajmowanych domów, przez rezerwistki, mieszkań i straż, wynikłych z tego powodu dla ogółu właścicieli domów. W ankiecie powyższej zwraca się uwagę na trzy punkty: 1) Jakże mieszkania zajmują w danym domu rezerwistki? 2) Cena przed-

wojenna tych mieszkań? i 8) Ile wpłacono á conto należnej sumy?

— Z Talmud-Tory.

(s) W ciągu lutego i marca otrzymało odzienie z górą 150 dzieci, uczących się w szkole ludowej przy „Talmud-Torze”. Szkoła rzemieślnicza wydaje dziennie 300 obiadów wraz porcją chleba.

W zakładzie kąpielowym przy szkole otrzymują kąpiel dzieci codziennie z innej klasy.

W celu pokrycia deficytu zarząd z zezwolenia władz urządził loterię z 3,500 losów, w cenie po rublu za bilet. Wygrane podzielono w sposób następujący: pierwsza wygrana 5%—owe listy zastawne łódzkiego Tow. kredytowego miejskiego na 250 rb., 3 wygrane—listy zastawne po 100 rb. i 16 wygranych—4% renty po 50 rb.—Ogółem suma wygranych wynosi 1350 rb.

Sprzedaż biletów idzie rażno. Ciągnięcie będzie w swoim czasie ogłoszone.

— Z kliniki położniczej Mikołajewskiej 83.

(s) Chore, które chcą być przyjęte do kliniki położniczej, winny przynieść ze sobą karty na chleb.

— O uaromowanie liczby obiadów.

(k) W celu unormowania liczby wydawanych obiadów podczas przerwy w zajęciach szkolnych od 12—27 h. m. zarząd taniej kuchni dla dzieci szkół elementarnych nr. 79 (Przejazd 71) rozesłał do starszych nauczycieli tych szkół miejskich, których uczniowie (i uczennice) stołują się we wspomnianej kuchni, listy z zapytaniem, jaka, dokładnie określona, ilość dzieci korzystać będzie z obiadów — dziennie, podczas tej przerwy świątecznej.

Zarząd kuchni zwrócił się również

z prośbą do pp. nauczycieli, wydających boni na obiady dzieciom odrazu na kilka dni, by przy tem wydawaniu zaznaczali zaraz na odwrotnej stronie bonu — datę, w której, mianowicie, obiad ma być wydany, albowiem rozpowszechnieniem bardzo pomiędzy dziećmi jest, że posiadając kilka bonów, zabierają, na wszystkie odrazu, obiady, co w rezultacie daje zgoła niepożądane wyniki.

— Z Ligi dla zwalczania chorób zakaźnych.

(s) Zarząd Ligi dla zwalczania chorób zakaźnych odbył onegdaj naradę u doktora powiatowego Hübnera.

Na powyższym posiedzeniu zdano sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Dr. Hübner wydał szereg rozporządzeń co do dalszej działalności milicji sanitarnej, która ma na nowo poczynić rewizję w zachodniej części miasta, by sprawdzić czy są przestrzegane przepisy sanitarne.

Codziennie, przy pracy sanitarnej, ma zajęcie 40 milicjantów sanitarnych.

— Kradzież w mieszkaniu.

(s) Onegdaj w nocy niewykryci złodzieje dostawczy się do mieszkania inż. L. Kołaczewskiego przy ul. Piotrkowskiej nr. 29, skradli różnych kosztowności na znaczną sumę, następnie z łupem umknęli bezkarnie.

— Na stary sposób.

(s) Onegdaj, gdy kupiec z Kutna, niejaki S. K., szedł ulicą Długą, podszła do niego przyczołkająca ubrana młoda panienska, żądając od niego portmonetki z pieniędzmi, którą zgubiła i on podniósł. Naturalnie nie pomogły tłumaczenia się kupca, iż on żadnej portmonetki nie znalazł, panienska obrewidowała mu kieszenie i nie znalazłszy swej rzekomej portmonetki, przeprosiła go i udała się w

przeczną stronę. Dopiero po odejściu panienski K. zauważył brak 800 rb.

— Z Pabjanic.

(s) Zarząd żyd. Stowarzyszenia niesienia pomocy robotnikom postanowił w święta wielkanocne w ciągu 8 dni wydawać obiady w cenie zwykłej po 3 kop. Toż Stowarzyszenie otrzymało w tych dniach z amerykańskiego komitetu niesienia pomocy biednym 166 mk. Pieniądze te przeznaczone zostały na zapomogi dla bezrobotnych i chorych robotników.

Z estrady.

— L. O. S.

Zapowiedziane w swoim czasie i z wielkim zainteresowaniem przez tutejszych miłośników muzycznych wyczekiwane wystawienie IX-ej Symfonji Beethovena odbędzie się, jak nam donoszą, w sobotę, d. 15 kwietnia w Sali Koncertowej.

Zarząd L. O. S. dokłada wszelkich starań, aby wiekopomne to dzieło godnie wystawionem zostało. W wykonaniu przyjmuje udział powiększony do 100 osób chór mieszany Tow. Sp. „Hazomir”, którego przygotowania podjął się znany dyrygent hórów p. Zylberc. Również kwartet soliistów przedstawi się okazale.

W celu łatwiejszego uprzedzenia treści i istoty Symfonji, wydana została broszurka, będąca do nabycia od czwartku w większych tutejszych księgarniach. Symfonję poprowadzi dyr. Bron. Szulc.

Bilety są do nabycia w Biurze Koncertowym Friedberg i Kotz, Piotrkowska nr. 90. Sekretarjat L. O. S. zawiadamia, że zamówione na IX symfonję bilety, zostaną zarezerwowane tylko do środy. Dlatego też osoby, które zamówiły bilety, proszone są o wykupienie takowych.

Rozmałości.

Szwecja dla Polaki.

W Szwecji utworzył się komitet polski w celu zbierania odzieży dla bezdomnych polaków. W tej sprawie ogłoszono gorącą odezwę we wszystkich większych pismach szwedyckich. Centrala wysyłkowa mieści się w Udevalji.

Bojkot angielski.

„London Gazette” ogłasza listę firm zagranicznych, z którymi zabroniono utrzymywać stosunki handlowe ze względu na prowadzony przez nich handel z Niemcami. Wśród nich znajduje się 39 firm w Argentynie, 56 w Brazylii, 50 firm w innych państwach południowo i środkowo-amerykańskich, 45 w Holandji i kolonjach holenderskich, 80 w Hiszpanji i Portugalji.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu polowego z 26 marca, względnie 6 kwietnia 1916 r. skazano na śmierć poddanych rosyjskich:

1. Leona Kowalewskiego z Ozorkowa,
2. Konstantego Kobalskiego z Żakowic,
3. Stefana Małka z Komarowa,
4. Jana Giragę z Ozorkowa,
5. Stanisława Borsiaaka z Ozorkowa,
6. Karola Modro z Ozorkowa,

ponieważ posiadali broń palną i użyli jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju, względnie do targnięcia się na strażników.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 7-ej przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 8 kwietnia 1916 r.

Gubernator wojenny
Barth,
generał-porucznik.

Kobiety i dziewczęta

w wieku od lat 15 do 45, bez względu na ilość, znajdują zajęcie stałe i dobrze płatne w Niemczech przy plantacji szparagów, przy uprawie ogrodowizny i przy gospodarstwie wiejskiem.

Poszukiwani są również: Robotnicy fachowi, wykwalifikowani i nie wykwalifikowani robotnicy przemysłowi i rolni, którzy też mogą zaraz zabrać z sobą swe rodziny.

Podróż i utrzymanie od miejsca zamieszkania do miejsca pracy zupełnie darmo.

Zgłaszać się do centrali pracy.

- | | | |
|--|---|--|
| 1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23. | 3) W Łasku, w zabudowaniach magistratu. | 5) W Ozorkowie, (okręg Łęczycki) Rynek, dom Lerkego. |
| 2) W Zgierz, Nowy Rynek. | 4) W Zduńskiej Woli, ul. Łaska № 287. | |

Hurtowy magazyn obuwia
Jakób Windman
detailedna sprzedaż
Łódź, Piotrkowska 35.
poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju obuwia wszelkich gatunków i najnowszych fasonów. Wykwalifikowane wykonanie. Ceny przystępne. Firma egzystuje od 1883 r. Filij nie posiadamy.

18 karat. złoto-double
ZEGAREK KAWALERSKI
podwójna koperta, wspaniale grawerowana, metalowy, świecący cyferblat z sekundnikiem, chód precyzyjny, gwarancja 3 letnia. Wysyłka tylko po przednim nadesłaniu należności. Cena tylko 9 marek. Uhren-Niederlage Jak. König, Wien III/134 Löwengasse № 37 a.

Bi-Ba-Bo
w Salonach „SAVOY“
ul. Krótka № 6. ul. Krótka № 6.
Eżis
Ostatni pożegnalny wieczór zespołu
Śmiech! Śmiech! Śmiech!
Udział przyjmują: panie M. Szoslandowa, J. Wisnowska, panowie St. Szosland, A. Szarkowski, K. Woźniak, Z. Wroński i inni. — Początek o g. 9 w. Szczegóły w progr.

Materiały elektrotechniczne.
Przewodniki—Wyłączniki—Oprawki—Zatyczki—Rolki Pieszla—Głazy—Taśma izolacyjna.
Lampki żarowe wszystkich systemów.
ADOLF GOLDBLUM
Łódź, Dzielna № 49.

Rowery
i wszelkie przybory poleca
Emil Krüger
ul. Piotrkowska № 100, w podwórzu. Reperacja na miejscu. Kupuję i sprzedaję używane rowery.

Kupuje
stare futra męskie i damskie
Mufki i kołnierze.
Dzielna № 10 I piętro front.
A. FISZLEWICZ.
MYDŁO
funt 65 kop. hurtem taniej
u Szmalowicza Południowa 8.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Lekarz Dentysta
FELIKS SEIDENGART
powrócił.
Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 wiecz.
Zawódka № 9.

Pierwsza
chrześcijańska lecznica
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajewska 83 róg Ewan-gielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plombi
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Akuszerek
R. PIPIKOWA
z dypl. Ces. Akademji w Petersburgu
praktykująca 25 lat.
ul. ANDRZEJA 39 m. 10, udziela porad
przyjmuje chore od 12 do 5 po p.

Gdzie
najlepiej
kupować przyrządy
do rybołówstwa?
Tylko u
W. ROŻNIECKIEGO
41. Główna 41.

DRENY
Doskonale wykonane
dostarcza
M. PERKIEWICZ
Tonwerke Ludwigsb. Post Moschin (POSEN).

Fabryka rowerów
EDM. PLADECK,
w SOSNOWCU.
Filja w Łodzi, ul. Główna № 43.
Poleca rowery własnej wyroby i wszelkie przybory. Reperacja na miejscu.

Poszukuję do mego zakładu kąpielowego Mikołajewska Nr. 95 róg Główniej praktycznie dobrze wprawionej

Massażystki
Zgłaszać się od 1 do 3 p.p. KAROL WOLF.

Mieszkania komfortowe
do wynajęcia Krótka 9. 12 pokojowe od 1 lipca. Czesłowo od 4—10 pokojów mogą być na żądanie od zaraz. Sklepy oraz suteryny.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble najtańszej nowo używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A. M. Meble z 3-oh pokoi sprzedam, tanio Piotrkowska 189—9.

Biuro próśb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Młoda osoba, bardzo skromnych wymagań, znająca się na kuchni, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Może być do gospodarstwa, chorej osoby, a także pracować w sklepie. Władomość u stróża Dzielna № 50 a.

Niemiec, władający również polskim j. zyktem w średnim wieku z branży kupieckiej poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „P. F.” w Adm. G. Ł.

2 Rowery do sprzedania. Chojny, ul. Piaskowa 4.

Potrzebny zaraz współnik z gotówką 2,000 rb. do handlu win i wódek. Wiadomość w Adm. G. Ł.

A dam Skupniak zgubił legitymację karty chłobowej wydaną przy ul. Rzgowskiej, № 41.

A. Anna Jakubowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Przedzielnianej.